

Policjanci złupili nas mandatami na ponad 6 mln zł

12 czerwca 2020

Bezrobocie rośnie, gospodarka hamuje, milionom obywateli zagląda w oczy widmo degradacji warunków życiowych – to obraz Polski w dobie kryzysu wywołanego restrykcjami podczas epidemii. W tym samym czasie policja, wykonując zamordystyczne zalecenia rządu, bezlitośnie wystawiała mandaty.

<https://www.youtube.com/watch?v=LTmzNEI5mLw>

Ponad 13 tysięcy mandatów na łączną kwotę ponad 6 milionów złotych – to efekt prześladowania obywateli, którzy nie zastosowali się do nakazu zasłaniania twarzy w miejscach publicznych. Bilans ten może się powiększyć, bo w sądach czeka na rozpatrzenie 4,9 tys. wniosków o ukaranie, dotyczących osób, które odmówiły przyjęcia mandatu.

Dane obejmują okres od 16 kwietnia do końca maja, czyli przedział czasowy, w którym zasłanianie twarzy było obowiązkowe. Zostały udostępnione przez Komendę Główną Policji w związku z zapytaniem Rzecznika Praw Obywatelskich.

Od 1 czerwca zakaz obowiązuje tylko w określonych miejscach, m.in. w autobusach, tramwajach, sklepach, kinach, teatrach, salonach masażu i tatuażu, kościołach i w urzędach. Maseczek nie trzeba nosić w pracy, jeżeli będzie zapewnione odpowiednia odległość między stanowiskami i spełnia wymogi sanitarne. Ust i nosa nie muszą również zakrywać klienci restauracji i barów, gdy zajmą miejsce przy stole.

Zasadność noszenia maseczek była podważana przez Światową Organizację Zdrowia, której eksperci wskazywali, że zakładanie ochronnej maski typu chirurgicznego ma sens tylko wówczas, gdy opiekujemy się chorym, sami jesteśmy zakażeni koronawirusem 2019-nCoV albo podejrzewamy u siebie zakażenie.

Sprawę skomentował również Rzecznik Praw Obywatelskich, który wprawdzie nie powążył zasadności noszenia maseczek, podkreślił jednak, „że nakaz zakrywania ust i nosa w miejscach ogólnodostępnych wydano z naruszeniem zasad tworzenia prawa. Zgodnie z konstytucją powinna to bowiem przewidywać ustawa, a nie rozporządzenie rządu. RPO zwrócił się do premiera o naprawienie tego uchybienia” – przypomniało Biuro RPO.

Karanie mandatami było również formą przemocy ekonomicznej, szczególnie odczuwalnej dla ludzi, którzy z powodu lockdownu znaleźli się w trudnym położeniu materialnym. Z badania „Diagnoza+” wynika, że liczba osób bez pracy wzrosła w kwietniu do ok. 1,5 mln, a bezrobocie wyniosło wtedy 10,3 proc.; w czasie pandemii pracę straciło ok. 660 tys. osób.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu